





15 lat ciężkiego więzienia a potem uniewinnienie skazanej A co się „nasiedziało”, to się już nie wróci

Ołbrzymie zainteresowanie wywołała świeżo rozpoznana przez Sąd Apelacyjny w Warszawie sprawa z oskarżenia Józefy Stefańskiej, lat 39, o to, że w styczniu r. ub. w Łodzi, działając świadomie, pozabawiła życia za pomocą otrucia arsenikiem — dwie pasierbice swoje: 9-letnią Marylę i 6-letnią Sabinkę Stefańską.

pośrednictwem adwokata Jerzego Berlanda — zaskarżyła do Sądu Najwyższego, który w lutym r. b. skargę kasacyjną uwzględnił i polecił ponowne rozpoznanie sprawy. Na zarządzone wskutek tego rozprawę sprowadzono oskarżoną (z więzienia łódzkiego), oraz wezwano biegłych prof. medycy, sądowej Grzywo, Dąbrowskiego i prof. chemii Olszewskiego, a także szereg świadków m. in. 7-letniego synka oskarżonej z pierwszego małżeństwa.

Człowiek, który uprowadził własną żonę Tragiczny romans kapłana gwardji i córka kupca Trzydzieści lat w samotnej willi londyńskiej

W Londynie zmarł przed dziesięciu dniami człowiek, którego osobliwą tragedją małżeńską zajmował się przed trzydziestu laty cały świat. Wszystkie dzieła europejskie i amerykańskie opisywały historję kapitana gwardji Edmunda Houghton Jacksona, jednego z najpopularniejszych oficerów londyńskich. Jackson był ulubionym dam dworu i arystokratów, tak że żółświ przy pisywali tym względem nawet szybki stosunkowo awans młodego kapitana gwardji. Nad płochym młodzieńcem czuwał jednak złobliwy Eros.

— Jesteś moja żona. Mem wszelkie prawa do Ciebie. Musisz iść ze mną. Nie czekając na jej zgodę, kapitan porwał Klarę na ręce zniósł ją do powozu, oczekującego na ulicy i momentalnie odjechał ze swym łupem. Porwanie młodej pani odbyło się w tak szybkim tempie, że gdy domownicy zorientowali się, nie było mowy o dogonieniu „uwodziciela”. Kapitan zawiadził małżonkę do swej willi i zamknął ją tam, niby w więzieniu. Nadaremnie tłumaczyła mu Klara, że życie we dwoje bez wzajemnej miłości — niema sensu.

AUTENTYCZNY OBRAZEK WARSZAWSKI Antek Samiec na weselu

Było to weselu jak się patrzy, całą gębą weselu. Aż się połowa ulicy Hożej od Poznańskiej aż ku pustkowiom Mokołowskiemu dziwiła. Pietrzyły się góry mięsiv i sterty ciast od tygodnia pracowicie pieczonych. Uśmiechały się pękate antaly piwne i przemile pociągowały oko jakby do ataku uszeregowane.

Zaklął głośno, aż umilkła przerażona harmonia. A potem z ust zerwały się przekleństwa i wyzwiska. Weselu nabrało stylu. W ciemny przestwór ulicy popłynęły słowa plugawy i wyuzdania pełne, płosząc sen mieszkańcom domów sąsiednich. A wśród tych wynurzeń apaszowskich nie brakło ani genealogii rodzinnych, ani rewelacji z przeszłości oblubieńców, ani przekleństw miotanych na terazniejszość i przyszłość już nietylko nowożeńców, lecz całej kompanji weselnej.

Miłość i zdrada w fryzjerni paryskiej Ona płocha— a on kocha... Szczęśliwy rywal padł od kuli zazdrosnego Polaka

Zatrzymany w areszcie śledczym, właściciel fryzjerni z ulicy Grange-aux-Belles w Paryżu. Adam Kruszyński podobno polak, miłośnikiem odpowiadając na wszelkie badania dlaczego wystrzałem z rewolweru zabił swego pomocnika, Gustawa Lefebvra?

z zazdrości i odgrażał się damie swego serca. Podobno pewnego dnia, żona romantycznego Gustawa napisała list do jego szefa. I ona była zazdrosna i twierdziła, że istnieją powody ku temu. Zdradzony przyjaciel zrobił w domu scenę, podczas której niewierna Marja przyznała się do winy. Tak, jest teraz kochanka Gustawa, Kruszyński wkrótce wyszedł na ulicę i podał się prosto do mieszkania swego pomocnika.

Prawnuczka Napoleona literatka Wyśła pierwszy tomik nowel

W Paryżu ukazała się na półkach księgarskich mała, ładnie wydana książka. „Wiosna w moim ogrodzie”. Autorką tomiku nowel jest debiutująca w literaturze dziewczynka, wielkiego nazwiska, księżniczka Marja Bonaparte, prawnuczka stryjczna Napoleona.

gza greczynka — bo księżniczka mówi po grecku równie świetnie, jak po francusku, jest prawnuczka „małego korsykanina”. Zarówno bowiem na poludniu Włoch, jak i w Grecji nazwisko Bonaparte jest dość pospolite, a rodziny te nie mają nic wspólnego z historycznym rodem cesarskim.

Pożar uniwersytetu w Omsku

MOSKWA 21. 7. Wielki pożar poczynił duże straty w gmachach instytutu medycznego w Omsku na Syberji. Kilka gmachów jest zrujnowanych, ucierpiała bardzo biblioteka instytutu. Straty są znaczne. Wykłady musiały być przerwane.

Tedy, już nie zwlekając ani sekundy, przeżegnał się szybko — i zsunął się do wody. Przejęło go odrzuty zimno. Do kości. Pierwsze trzy kroki uczynił w ten sposób, że najprzód namacał grunt przed sobą, a dopiero potem stapiał... Nie widział prawie nic. I to było straszne! Gdyby choć w przybliżeniu mógł zmiarkować, jak daleko do przeciwnielego brzegu. Choć oko wykół! Noc, jak sadze...

DZIWNE PRZYGODY STASKA WĄSIKA

Wzdłuż lasu przemykał noca jakiś cień. Trzech jeźdźców rosyjskich rzuciło się na skombinowanym atakiem. Jeden z nich już dosięgnął uciekającego, zamachał się kosaćką szabla. Uprzedko, bo czuł, że zapada się w błoto powyżej kostek.

Wydzieł wzrok. Było tu nieco jaśniej. Wciągnął w umęczone płuca wielki haust powietrza. Pachniało siołowiem i wodą. Rosły tu widać gęste ivy, bo gdy nacylił się, poczuł miękkie muśnięcie po skroni: listki były splecione nocną rosą.

Żadyszany, złany potem, czuł, że jeszcze kwadrans takiej wściekłej gonitwy — a opuszczą go siły zupełnie. Serce tłukło się w nim, jak szalone. Brakowało tohu. Ubranie miał podarte, twarz pokaleczona, ręce podrapane.

— Tak iść, to iść! Nie pierwszy raz w życiu ryzykuje. Pewnie też nie ostatni! Z największymi ostrożnościami wylał spórą gałąz olszyni. Kiedy mimowoli wywołał głośniejszy nieco trzask, odrywając gałąz od pnia, zamarał: zdawało mu się, że sto par oczu wnatruje się w niego, że dziesiątki ludzi czołga się wśród mroku, aby go pochwylić

— Jak iść, to iść! Nie pierwszy raz w życiu ryzykuje. Pewnie też nie ostatni! Z największymi ostrożnościami wylał spórą gałąz olszyni. Kiedy mimowoli wywołał głośniejszy nieco trzask, odrywając gałąz od pnia, zamarał: zdawało mu się, że sto par oczu wnatruje się w niego, że dziesiątki ludzi czołga się wśród mroku, aby go pochwylić

